

PROTOKÓŁ NR 11/2016

z posiedzenia Komisji Bezpieczeństwa, Praworządności, Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska z dnia 14 września 2016 r.

Obecni na posiedzeniu komisji według załączonych list obecności.

Porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie quorum.
2. Ocena stanu inwestycji wieloletnich (wodno-kanalizacyjnych) prowadzonych w mieście – informacja ZUK Sp. z o. o.
3. Ocena funkcjonowania Straży Miejskiej w mieście w okresie dwóch kwartałów 2016 – informacja Komendanta Straży Miejskiej.
4. Ocena funkcjonowania monitoringu. Możliwości i potrzeby jego rozbudowy.
5. Sprawy różne.
6. Zakończenie posiedzenia komisji.

Ad. 1

Posiedzenie komisji o godz. 10:00 otworzył **Przewodniczący Komisji J. Konat**. Przewodniczący stwierdził obecność na sali obrad 5 członków komisji i nieobecność 2 radnych.

Komisja przyjęła, że będzie pracowała w oparciu o przyjęty porządek posiedzenia.

Ad. 2

Pan T. Hajdasz Prezes ZUK Sp. z o. o. przedstawił informację o stanie inwestycji wodno-kanalizacyjnych prowadzonych w mieście przez ZUK Sp. z o. o. - załącznik do protokołu nr 1.

Radny P. Szyposzyński zapytał czy dofinansowanie oczyszczalni przełoży się na opłaty za ścieki?

Pan T. Hajdasz odpowiedział, że przy wstępnym wyliczeniu o około 1 zł, ponieważ nie wiadomo w jakim kierunku pójdą przepisy związane z amortyzacją, a do tej pory było tak, że od tego na co była dotacja nie można było liczyć amortyzacji. Są już informacje o zmianie przepisów, a tu głównym kosztem będzie amortyzacja, która później skonsumuje koszty pożyczki, którą ewentualnie trzeba będzie wziąć, bo my biorąc pożyczkę nie możemy dać jej kosztów w cenę, tylko spłacić z tej amortyzacji, którą uzyskamy i ta nasza część również się sfinansuje z pieniędzy z dotacji w ramach amortyzacji, którą będziemy musieli naliczyć, co będzie zdrowym rozwiązaniem.

Ad. 3

Pan R. Kaczor Komendant Straży Miejskiej przedstawił informację na temat funkcjonowania Straży Miejskiej w mieście w okresie dwóch kwartałów 2016 – załącznik nr 2 do protokołu.

Radni pytań nie przedstawili.

Ad. 4

Pan R. Kaczor przedstawił informację na temat funkcjonowania monitoringu – załącznik do protokołu nr 3.

Radny P. Szyposzyński zapytał o obszary najbardziej newralgiczne w mieście.

Komendant odpowiedział, że jeżeli chodzi o młodzież, to jest to teren technikum i gimnazjum, a teraz miejscem, które odwiedzają najczęściej osoby pijące alkohol jest koniec ulicy Kościuszki, tzw. zaplecze sklepu meblowego. Wcześniej było takie miejsce koło mostu, przy działkach.

Radny P. Szyposzyński powiedział: zostało wystawionych 169 mandatów. Czy wiadomo ile zostało wystawionych poprzez monitoring?

Komendant odpowiedział, że większość. Jest też tak, że bardzo często są to pouczenia, bo nieraz wystarczy normalnie porozmawiać i osoba zrozumie.

Przewodniczący J. Konat powiedział: rozumiem, że prowadzicie rejestr i jeżeli występuje nagminność wykroczenia tzw. osobnika.

Komendant odpowiedział: to jest inaczej traktowane.

Przewodniczący dodał: mam pytanie odnośnie technikum, bo za czasów dyrektora K. Szafrąńskiego było wydzielone miejsce do oficjalnego, legalnego palenia. I to było moim zdaniem dobre rozwiązanie.

Komendant odpowiedział, że teraz na terenie placówek oświatowych jest całkowity zakaz palenia.

Przewodniczący dodał, że w poprzednich czasach ci pałacy sami mieli dyżury i dbali o czystość i był jako taki porządek. Następnie zapytał zwracając się do komendanta: co pan na to gdyby od czasu do czasu zrobić służbę w jednej osobie od 16-tej? Czy jest to rozważane? Jak by to było?

Komendant odpowiedział, że raz na jakiś czas odbywają się wspólne służby z policją. Takie minimum to trzy służby na pół roku, ale jest ich więcej i są w godzinach popołudniowych.

Przewodniczący zapytał: ile jest ich tak praktycznie, dwa razy w miesiącu?

Komendant odpowiedział, że raz na miesiąc.

Przewodniczący powiedział, że jego zdaniem jest to mało.

Komendant odpowiedział, że może być ich więcej, bo są one uzgadniane razem z naczelnikiem z prewencji. Jest to kwestia rozmowy i ustalenia wspólnego grafiku. Nikt nie widzi tu żadnych przeciwwskazań, więc możemy to zwiększyć.

Pan A. Rewiński Sekretarz Miasta powiedział: jest trzech strażników i to jest mało żeby zabezpieczyć ten czas popołudniowy.

Przewodniczący dodał, że rozumie, że jest dużo dokumentacji, którą trzeba przerobić.

Pani U. Cieślińska Wiceburmistrz Miasta powiedziała: mało tego jest dużo imprez po godzinach pracy, gdzie są potrzebni strażnicy. Pracują po godzinach a też w niedziele i święta. Ludziom należy się wolne, więc przy trzech osobach biorąc pod uwagę urlopy, a też i zdarzające się chorobowe, nie byłoby normalne żeby normalnie wprowadzić tą zmianowość, bo przy tej obsadzie jest to po prostu niemożliwe, ale jeśli są takie możliwości tych patroli z policją to jak najbardziej jest to wskazane i pewnie do załatwienia panie komendancie, żeby ilość tych patroli zwiększyć.

Przewodniczący powiedział, że tą aktywność przy uroczystościach to widzimy.

Radny H. Klaman zwrócił się do komendanta, żeby zwrócić uwagę na parkujących przy ulicy Połczyńskiej po prawej i lewej stronie, którzy zostawiają samochody na terenie zielonym.

Radny M. Tarka zapytał o to, czy są możliwości przebudowy i rozbudowy sieci monitoringu. Rozumiem, że jeżeli chodzi o przebudowę to jest to możliwe?

Komendant odpowiedział, że jeżeli chodzi o łącza internetowe to jest to możliwe i w tym momencie wi-fi będzie lepsze niż „radiówka”.

Radny M. Tarka zapytał czy ten obraz będzie dostępny w internecie?

Komendant odpowiedział, że nie, bo jest to niezgodne z prawem. Nieraz obraz z głównej ulicy w jakimś mieście jest pokazywany np. w telewizji, ale jest to obraz z daleka, bez żadnych szczegółów, a u nas mamy kamery, które są obrotowe, mają tzw. zoom i każdy ruch operatora byłby w tym momencie widoczny.

Radny M. Tarka powiedział: pytam, bo w niektórych miastach można obejrzeć obraz z kamer.

Komendant odpowiedział: to są kamery stałe, bez zoom-u i czy będzie się coś działo czy nie, to obraz jest ogólny nie przedstawia szczegółów i ja bym był daleki, jeżeli chodzi o podłączenie do monitoringu takiego jaki jest u nas.

Pan Sekretarz dodał: zespół kamer wizyjnych jest zarejestrowany w Gido, ponieważ taki jest

wymóg zgodnie z prawem, to służy do przetwarzania danych osobowych i osoby, które zajmują się obsługą tych kamer mają specjalne upoważnienie do przetwarzania danych i tylko te osoby mają prawo przetwarzać dane osobowe przy postępowaniu mandatowym czy przy postępowaniu prowadzonym przez straż miejską. I takie wykorzystywanie jak każdy chce, byłoby niezgodne z prawem, naruszeniem ustawy o ochronie danych osobowych.

W tej chwili jest 16 kamer, a gdzieś czytając prasę specjalistyczną przeczytałem, że jedna osoba maksymalnie może obserwować 16 kamer. System jest już tak pojemny, że kolejne kamery w systemie wymagałyby zatrudnienia kolejnych osób do obsługi. W tej chwili część kamer jest cyfrowych i obraz jest w miarę przejrzysty.

Radny M. Tarka zapytał: czy w takiej sytuacji monitoring nie powinien znajdować się na policji?

Pan Sekretarz odpowiedział: był na policji i policja nie była zainteresowana monitoringiem. W kilku miastach naszego województwa jest podobna sytuacja. Też był na komendzie powiatowej w Szczecinku i policja nie była zainteresowana obsługą tego monitoringu, bo to wiąże się z kosztami, wydatkami, zatrudnieniem operatorów i też chyba urząd miejski we współpracy ze starostwem powiatowym, obsługuje ten system.

Komendant dodał, że podobna sytuacja ma miejsce w Łobzie. Tam monitoring jest od niedawna. Też jest miejsce wyznaczone dla operatorów w komendzie, ale już policja zwracała się z prośbą żeby to przenieść do urzędu miasta.

Pan Sekretarz powiedział: ustawodawca obiecuje od dłuższego czasu, że ureguluje tą materię, a do dnia dzisiejszego nie ma żadnej ustawy na temat monitoringu zewnętrznego i tu się pomocniczo stosuje przepisy albo o policji albo o straży miejskiej, dlatego monitoring miejski jest w strukturze straży miejskiej.

Przewodniczący komisji zapytał: obsługa jest nie zawsze pełno dobowa?

Pan Sekretarz odpowiedział, że zgadza się. Mieliśmy w budynku dozorców i oni też obsługują monitoring, zwiększono im zakres obowiązków właśnie o obsługę monitoringu ale też są zatrudniane osoby z funduszy z urzędów pracy, za pośrednictwem Stowarzyszenia Bezpieczne Miasto, którego jestem prezesem.

Radny M. Tarka zapytał czy te osoby mają upoważnienie do przetwarzania danych osobowych?

Pan Sekretarz odpowiedział, że mają takie upoważnienie.

Komendant SM dodał: to wszystko wiąże się z tym, że każdy musi wypracować określoną ilość godzin i jeżeli występuje taka luka w ciągu dnia to też mamy podgląd i straż miejska ma możliwość podglądu u siebie na monitorze. W pierwszej kolejności wszystkie nocki są zabezpieczane i jeżeli występuje to „okienko” to strażnik u siebie ma podgląd.

Radny M. Tarka zapytał ile godzin dziennie wynosi taka „luka”.

Komendant odpowiedział: 4,6 albo 8, ale to są nieliczne dni tak naprawdę w ciągu miesiąca. Zasada jest taka, że najmniej sytuacji niebezpiecznych możemy się spodziewać w niedzielę do południa. Tak samo jest jeżeli chodzi o służby w policji, to już jest sprawdzone. I na przykład jeżeli mamy taką możliwość to w niedziele, ktoś przyjdzie po południu a nie od rana, bo nie ma takiej potrzeby.

Pani Wiceburmistrz powiedziała: niezależnie ile by było tych kamer, to są sytuacje ze względu na obroty tych kamer, że nie wszystkie zdarzenia są zarejestrowane i tutaj pod urzędem mieliśmy sytuację, że mocno jeden samochód był uszkodzony, mi też tutaj samochód zarysowano. Akurat jest obrót kamery i nie można ustalić. Trzeba by były mieć 100-200 tych kamer i wtedy można by było wszystkie zdarzenia uchwycić, bo nie wszystkie sytuacje są do uchwycenia.

Przewodniczący komisji zapytał o sprawę zajęcia pasa drogowego przy ulicy Reymonta, czy to zdarzenie jest już zakończone?

Komendant SM odpowiedział: według tego, co powiedział pan kierownik brakowało tych wymiarów i my znaleźliśmy ten kontener i mamy ten wymiar. Teraz prześlemy to do wydziału gospodarki komunalnej.

Ad. 5

Przewodniczący komisji odczytał treść pisma pana Z. Pawelca Wicestarosty Powiatu Świdwińskiego z 25.08.2016 r. w sprawie uregulowania stanu prawnego działki gruntu nr 140/2 położonej w obrębie 013 miasta Świdwin poprzez przejęcie jej na mienie gminne. W/w działka jest

częścią ulicy Katowickiej – załącznik do protokołu nr 4.

Pani W. Kubica kierownik wydziału przedsiębiorczości dodała: działka 140/2 była kiedyś ulicą Katowicką, ale została zamknięta i w to miejsce została zrobiona ulica równoległa, obok budynku Nadleśnictwa i ta część została ulicą Katowicką. Natomiast ta zewnętrzna, była to droga dojazdowa do byłego POM-u. W wyniku prywatyzacji przedsiębiorstw podzielona została ta była droga Katowicka, o której pisze Starostwo i zostało wydzielonych szereg dróg wewnętrznych i rzeczywiście ta nieruchomości poszatkowana była na wiele różnych nieruchomości, tylko, że te drogi inne wewnętrzne mają udziały na współwłasność przyległych nieruchomości, a ta droga akurat nie. Na końcu był syndyk masy upadłościowej i inne drogi posprzedawał, a tą zostawił jako dojazdową. Mało tego, to ta droga kiedyś była od ulicy Szczecińskiej do Przybysławia. Część tej drogi została oddzielona przez syndyka i sprzedana do przedsiębiorstwa Centrostal, także jest to na dzień dzisiejszy ślepa ulica. W wyniku tych wszystkich przekształceń droga jest własnością nie powiatu, nie miasta, a Skarbu Państwa. Reprezentantem Skarbu Państwa jest na naszym terenie starosta, a drogami powiatowymi zajmuje się powiatowy zarząd dróg.

Według naszego rozeznania droga jest w bardzo złym stanie technicznym i wymaga wielu nakładów.

Radny S. Cieśliński powiedział: gdyby starostwo wyremontowało tą drogę, może można by było ją przejąć.

Przewodniczący komisji powiedział: do tej drogi przyległe są zakłady, które zostały sprzedane po byłym POM-ie, natomiast budynki mieszkalne do tej drogi przyległe nie są. Komu potrzebna jest ta droga? Moim zdaniem przede wszystkim przyległym firmom i te firmy powinny być zainteresowane remontem tej drogi. Rozmawiałem z panem wicestarostą i on powiedział, że jeżeli burmistrz nie przejmie tej ulicy, to będziemy zastanawiać się czy nie sprzedać tego gruntu, jeżeli się znajdzie kupiec.

Radny S Cieśliński dodał, że dojdzie do tego, że starostwo będzie chciało przekazać ulicę Wojska Polskiego, a przez tyle lat nic nie jest wkładane przez starostwo, nic nie jest robione. Nawet jak widzimy sprzątanie jest odkładane na bok.

Pan A. Kot powiedział, że uważa, że błąd został popełniony przy sprzedaży tej nieruchomości.

Jeżeli syndyk dzielił te drogi, to również pod uwagę powinien wziąć tą drogę i sprzedać ją dla tych firm, które tam powstały. W tej chwili czasami jeździmy tą drogą, bo można tam dojechać do bloku przy Katowickiej 5,6, mieszkańcy też przejeżdżają tą drogą. Ta droga jest w fatalny stanie. Nie widziałem tam nigdy z ekipy zarządu dróg powiatowych żeby cokolwiek robiła na tej drodze. My łataliśmy dziury, sprzątamy, grabimy liście, odśnieżamy. Nie na swoim majątku ponosimy koszty i teraz jeszcze chce się na miasto scedować dodatkowy obowiązek, żebyśmy się stali właścicielem i wyremontowali to. Tam faktycznie ciąg pieszo jezdny jest niebezpieczny, masa ludzi pracuje w tych zakładach i tak jak wyliczyliśmy potrzeba około 300 tys. na remont tej drogi. Jako wydział gospodarki komunalnej nie widzimy zasadności przejścia tej drogi przez miasto. Jest wyremontowana ulica Katowicka z drugiej strony, a trzeba zacząć myśleć o remoncie naszej Katowickiej przy nadleśnictwie.

Pan J. Łosowski powiedział: jest to miasto i niestety miasto powinno się dogadać z powiatem i w jakiś sposób to zrobić. To nie jest droga zupełnie ślepa, tam jest przejazd i ja nie rozumiem jako obywatel dlaczego rada nie szuka jakiegoś porozumienia ze starostwem, przecież to jest nasze miasto.

Radny S. Cieśliński powiedział, że takie rozumowanie jest nie gospodarskie. My wyremontujemy tą ulicę, jest tam przejazd w lewą stronę, ale te drogi są prywatne i w tej chwili ktoś nam zamknie i mamy ślepa ulicę.

Radny H. Klaman powiedział, że ta rada podjęła uchwałę o przeznaczeniu 800 tys. na wsparcie remontu ulic Wojska Polskiego i Kombatantów Polskich. Taką uchwałę rada powiatu otrzymała i starosta dał odpowiedź, że uważa, że jest to za mało. Więc nie można mówić, że miasto nie podejmuje takiej współpracy.

Pan A. Kot powiedział, że uważa, że jedynym rozwiązaniem byłaby taka odpowiedź na pismo, że jak najbardziej miasto jest zainteresowane przejściem pod warunkiem wyremontowania tej drogi. Wtedy my możemy wziąć na siebie obowiązek utrzymania tej drogi.

Pani Wiceburmistrz dodała: każdy szczebel samorządowy, gmina czy powiat ma dochody na realizację swoich zadań własnych. Utrzymanie tego majątku było przez lata obowiązkiem w ramach dochodów, które posiada starosta. Jeśli przez lata nic w tym temacie nie zrobiono to nie może być tak, że ja dochody miałem a teraz wy naprawiajcie ze swoich, żeby nie było przeze mnie

realizowane. Tak być nie może. Jesteśmy otwarci na te działania dotyczące przejęcia ale na określonych warunkach.

Radny M. Tarka powiedział: właścicielem drogi jest Skarb Państwa, miasto drogi przejąć nie chce a starostwo musi tym zarządzać, bo musi. Ja mam pytanie panie kierowniku, czy pan liczy na to, że Skarb Państwa tą drogę wyremontuje? Ja wątpię.

Pan A. Kot odpowiedział: inne drogi powiatowe, które są w gestii zarządzania przez powiatowy zarząd dróg również należą do Skarbu Państwa. Starostwo jest reprezentantem SP i widzimy działania starostwa, czy ZDP, gdzie podejmuje kroki, remontuje nawierzchnie, mosty, przepusty. Tam są działania, więc dlaczego nie robi porządku na tej ulicy?

Radny M. Tarka zapytał: dlaczego miasto nie chce przejąć tej Katowickiej? Różnica między miastem a starostwem jest taka, że starostwo musi a miasto nie.

Pan A. Kot powiedział: troszeczkę myli pan pojęcia.

Radny M. Tarka powiedział, że jedynym rozsądnym rozwiązaniem jest się tu dogadać.

Pan A. Kot powiedział: dlatego my wysyłamy taką odpowiedź, że my oczywiście jesteśmy skłonni ponosić koszty na utrzymanie tej drogi pod warunkiem doprowadzenia jej do stanu technicznego odpowiedniego do ruchu pojazdów i ruchu pieszych.

Przewodniczący komisji zaproponował wniosek: **droga musi być wyremontowana przez Powiat Świdwiński i dopiero wtedy miasto może wyrazić zgodę na ewentualne jej przejęcie.**

Członkowie komisji przyjęli powyższy wniosek.

Przewodniczący obrad ogłosił przerwę.

Po przerwie:

W dalszej części Przewodniczący komisji przedstawił treść kolejnego pismo: pana J. Losowskiego z dnia 24.08. br. - załącznik do protokołu nr 5.

Pan A. Kot przedstawił zgromadzoną dokumentację w sprawie składowiska kamiennych płyt nagrobkowych, stanowiących zabezpieczenie skarpy na działce nr 263 obręb geodezyjny 013, położonej przy ulicy Poznańskiej:

1. pismo Urzędu Miasta Świdwin z dnia 20.07.2016 r. wysłane do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Świdwinie,
2. pismo nr PS-N.hk-073-7/2016 z dnia 28.07.2016 r. przesłane przez PPIS w Świdwinie,
3. pismo Urzędu Miasta z dnia 29.07.2016 r. wysłane do PPIS w Świdwinie,
4. pismo nr PS-N.hk-073-7-5/2016 z dnia 17.08.2016 r. przesłane przez PPIS w Świdwinie,
5. pismo Urzędu Miasta Świdwin Z DNIA 29.08.2016 r. wysłane do PPIS w Świdwinie,
6. pismo nr PS-N.hk-073-7-8/2016 z dnia 05.09.2016 r. przesłane przez PPIS w Świdwinie,
7. pismo Urzędu Miasta Świdwin z dnia 07.09.2016 wysłane do ZUK Sp. z o. o. w Świdwinie,
8. pismo z dnia 13.09.2016 r. przesłane przez ZUK Sp. z o. o. w Świdwinie,
9. notatka służbowa z dnia 08.09.2016 r. wraz z dokumentacją zdjęciową.

Powyższe pisma stanowią załączniki do protokołu nr 6.

Pan A. Kot dodał: żeby ustalić faktyczny stan tego gruzowiska 8 września udaliśmy się tam komisyjnie. Chodziłem po tych płytach, jest to stabilne, nic się tam nie zawali. Tam środek jest tak zasypany gruzem, gliną i piaskiem, że nic się tam nie dzieje. Sporządziłem około 20 zdjęć na których widać tylko i wyłącznie gruz pochodzący z wierzchniej części nagrobka, czyli gruz lastrikowy. Grobowce nie są budowane z lastriko, murowane są albo z cegieł albo z bloczków betonowych. Taka jest technologia na dzień dzisiejszy. Na tych zdjęciach nie stwierdziłem żadnych bloczków betonowych. Skoro ZUK mówi, że nie było demontażu grobowców, bo każda firma wjeżdżająca na teren cmentarza jest ewidencjonowana i od tego pobierana jest opłata. Na miejscu stwierdziliśmy, że nie ma tam żadnych elementów, które są wykorzystywane do budowy grobowców, nie ma tam żadnych symboli religijnych. W tej gazecie było jedno zdjęcie zrobione z

plytą z imieniem i nazwiskiem osoby zmarłej. Takiej płyty jak my byliśmy nie było. Oczywiście takiej płyty tam nie powinno być. Powinna być roztłuczona. W trakcie oględzin nie znaleźliśmy materiałów budowlanych używanych do budowy grobowców.

My uważamy temat za zamknięty. Tam się nic nie dzieje. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego my przystępujemy do tego, by zasypywać ten teren, wynosić go do poziomu drogi ulicy Poznańskiej, wydzielić działki i je sprzedać z możliwością wybudowania się na tych terenach.

Pan Łosowski twierdził, że tam będzie wysypisko. Nie, tam nie będzie wysypisko, to będzie wyrównywanie terenu materiałem pochodzącym z demontażu, remontu dróg, gruzem z remontu mieszkań, bez śmieci.

Pan J. Łosowski zapytał pana kierownika: czy wolno czy nie wolno wywozić w to miejsce gruz?

Pan A. Kot odpowiedział: w tej chwili ten teren przewidziany jest do takiej rekultywacji i jeżeli osoba zwróci się do urzędu miasta z zapytaniem, to jak najbardziej będzie możliwość wywożenia takiego czystego gruzu w to miejsce. Oczywiście po wcześniejszym uzgodnieniu z naszym wydziałem.

Pan J. Łosowski pytał: jeżeli pan kierownik zrobił kilka zdjęć, czy ja mogę dostarczyć kilka zdjęć razem z tablicami zmarłych i z którego roku? I czy możecie przedstawić, że trzy lata wstecz braliście podatek od tego gościa, co składał ten gruz?

Pan A. Kot odpowiedział: jeżeli ma pan zdjęcia, to może pan je dostarczyć. W kwestii podatku nie wypowiadam się, bo to nie jest moja działka.

Pan J. Łosowski zapytał: ja zgłaszałem tą sytuację dość wcześnie i podawałem pani burmistrz świadków, którzy pracowali u pani Lemańczyk, nazwisko i imię, i podawałem adresy. Nadal ten człowiek żyje i może potwierdzić, że młodszy pan Machniak, składał z tym panem z cmentarza

komunalnego gruz firmie pracującej u pani Lemańczyk. I nadal twierdzę, przedstawię tego świadka do prokuratury i do komendy policji powiatowej w Świdwinie, żeby stwierdzić skąd były przywożone i w jaki sposób były rozbierane grobowce. Nie prawdą jest, że nie są same płyty nagrobkowe, są z grobowców z lat 1939, 1958. Są, bo są usuwane stare grobowce i jeżeli się nie prowadzi rejestru przez monitoring lub przez jakiegoś stróża lub administratora tego cmentarza to są ludzie, pracownicy, którzy pracowali. Ja szczerze mówię, że mam świadków. I tutaj trzeba wyciągnąć konsekwencje od tego człowieka, bo korzystał z miejskiego terenu, składowując gruz bez pozwolenia. To mnie bardzo irytuje i ludzi, którzy tam obok mieszkają, przy tym wykorzystują jako wysypisko śmieci i nie wiem czy pan kierownik nie zauważył, od dołu po lewej stronie, że tam są zrzucane śmieci? Nie administruje się tego, nie ściąga się podatku.

Pan A. Kot odpowiedział: jeżeli chodzi o świadków, to nie my jesteśmy od tego żeby przesłuchiwać jakieś osoby. Pan twierdzi, że tam były płyty z grobowców, ZUK mówi co innego, mamy dwie sprzeczne informacje. Mamy oficjalne stanowisko ZUK-u, że nie likwiduje się grobowców. O likwidacji jest też zawsze informowany Sanepid. Tu nie ma samowolki. Nie wiem dlaczego pan twierdzi, że osoba wydzierżawiająca ten teren nie miała zgody. Osoba, która dzierżawiła ten teren, a te płyty są składowane od bardzo bardzo dawna i z tego, co mi się udało dotrzeć do dokumentacji, to była wydana zgoda na to, żeby ten teren był przewidziany do rekultywacji. To nie jest myśl, która się urodziła nam teraz. Do tej pory mieliśmy inne miejsca żeby zasypywać gruzem, gdzie była inwestycja po to, żeby nie ponosić kosztów transportu to szukaliśmy tych dołów. A twierdzenia, że przeszkadzają mieszkańcom są absurdalne. My będziemy tam zasypywać gruzem, kamieniami, tak jak powiedziałem. Doprowadzimy ten teren do porządku. Ten teren nie stwarza żadnego zagrożenia.

Radny M. Tarka powiedział: nie będę się odnosił do tego zagrożenia epidemiologicznego ale mnie

interesuje na przykład czy ten teren jest oficjalnym składowiskiem odpadów? Czy jest na ten temat jakaś opinia inspektora ochrony środowiska?

Pan A. Kot odpowiedział: po pierwsze nie jest to żadne składowisko, ani wysypisko. To jest teren przeznaczony do rekultywacji pod kątem wyrównania poziomu terenu. Gruz budowlany jest cennym materiałem budowlanym. O tym również pisze sanepid.

Tu nie ma mowy o żadnym składowisku. Jest to teren przeznaczony do tego żeby wynieść go do poziomu ulicy Poznańskiej. A jeżeli chodzi o drugie pytanie, to nie wiem o jakiego inspektora środowiska panu chodzi. My jesteśmy wydziałem ochrony środowiska, ja wcześniej pracowałem na stanowisku inspektora ds ochrony środowiska, jestem specjalistą ds ochrony środowiska. Również koleżanka jest po ochronie środowiska, razem tam byliśmy, oglądaliśmy. I tak jak mówię, chodziłem po tych płytach i nie widzę tutaj żadnego zagrożenia pod kątem ochrony środowiska.

Pan J. Łosowski zapytał: czy jako kierownik może mi pan powiedzieć czy jest w dokumentacji pismo pani Machniak, która zgłaszała chyba z pięć lat temu ten problem. Czy może pan odczytać ten dokument, bo ja dostarczę ten dokument.

Pan A. Kot odpowiedział w tej chwili nie jestem w stanie odpowiedzieć czy był taki dokument.

Pan J. Łosowski powiedział: jednym słowem interweniowali mieszkańcy, tylko się nie wykonywało pewnych zadań, a druga sprawa czy można czy nie można składować?

Pan A. Kot odpowiedział, że już udzielił odpowiedzi.

Pani Wiceburmistrz powiedziała: pan kierownik przedstawił nasze stanowisko, całą dokumentację

w temacie i nasze zamierzenia. Ja bym chciała państwa prosić o informację, czy państwo jeszcze chcecie ten teren obejrzeć? Oświadczam, że jak będą następne materiały, które nadają się na takie gruzowisko, to będziemy ten teren zasypywali. Czy państwo jako komisja chcecie tam pojechać?

Radny M. Tarka zapytał: czy i kiedy jest planowane kruszenie tego przez kruszarkę?

Pan A. Kot odpowiedział, że nie mówił że to będzie kruszone.

Radny M. Tarka powiedział: ale mówił pan, że tak może być. Na dzień dzisiejszy mamy tam pryzmę i to jest składowisko.

Pani Wiceburmistrz powiedziała: gdybyśmy chcieli to wykorzystać na drogę, to byłoby to zasadne.

Pan A. Kot dodał: jaki jest sens rozbijania tych płyt lastrkowych które są tam ułożone. Myślę, że jak wjedzie tam sprzęt to one się rozsypią. Dlatego nie widzę najmniejszego sensu kruszenia. Ja mówiłem o kruszarce w sytuacji gdy zwoziliśmy na Polną. Tam był materiał składowany pod kątem wykorzystywania tego skruszonego materiału do kolejnych etapów budowy drogi. Tutaj nie ma najmniejszego sensu ponoszenia kosztów po to, żeby wyciągać te płyty, kruszyć i z powrotem je tam wsypać?

Radny M. Tarka powiedział, że te koszty powinien ponieść właściciel, a nie wiadomo kto jest właścicielem.

Pan A. Kot powiedział, że właścicielem działki jest miasto. Była zgoda od nas z wydziału ustna dla pana Machniaka, że może w to miejsce sypać ten gruz, bo pomyśl, żeby ten teren wypełnić to nie jest pomyśl, który się urodził dwa, trzy lata temu, tylko ten pomyśl powstał może z piętnaście lat temu. Tam jest kilkadziesiąt, jak nie kilkaset płyt, więc tego nikt nie zrobił w ciągu dwóch czy pięciu lat. Tylko zgoda była udzielona bardzo dawno temu, na to że ten teren może być zasypywany czystym gruzem i taki gruz tam jest.

Radny P. Szyposzyński powiedział, że jako mieszkaniec zatorza, może potwierdzić, że te płyty są tam co najmniej od 10 lat. Druga sprawa – nie rozumiem po co to teraz kruszyć, rozbierać, bo widać, że to podtrzymuje tą skarpe. I pytanie, o czym jest ta rozmowa, do czego ona prowadzi panie Przewodniczący? Do czego?

Radna J. Stasiewicz powiedziała: jeżeli były zarzuty pana Łosowskiego dotyczące tego, że były wywożone grobowce, to na to przecież trzeba mieć zgodę. Sanepid prowadzi przecież jakiś rejestr i jasno odniósł się, że nie ma żadnego zagrożenia, bo gdyby takie było, to na pewno podjął by jakieś działania.

Radny M. Tarka powiedział: sprawa jest prosta, jeżeli będzie się takie rzeczy tolerować to jutro w inne miejsce Świdwina ktoś przyjedzie i wyrzuci gruz, być może pod pana blok panie radny.

Radny P. Szyposzyński odpowiedział: ja bardzo chętnie przyjmę, jak pan ma to nawet 10 ton od pana wezmę.

Pan J. Łosowski powiedział: ja dostarczę ciekawsze zdjęcia. To jest skarpa, tylko czy państwo zwróciliście uwagę, że podchodząc z drogi, ulicy, jezdni, od Poznańskiej, gdzie ta skarpa na górze się zaczyna, jak wysoka jest ta skarpa i jak blisko drogi. Tu trzeba stwierdzić, czy to jest zgodne z przepisami bhp, czy to jest zgodnie na terenie miasta zrobione. Jeżeli się wypadek stanie, ktoś spadnie, będzie miasto ponosiło koszty rekonwalescencji chorego, połamanego dziecka, czy kogoś, a po drugie, czy po trzecie, trzeba w środowisku, tym co tam mieszkają, zapytać czy to nie szkodzi, bo pani Machniak składała wcześniej pisma, ja zapraszam. Dostarczę wysokiej radzie zdjęcia wykonane w inny sposób, jakie to jest niebezpieczne. Zwracam się jeszcze raz do kierownika żeby zwrócił się do zakładów pogrzebowych, czy mają pokwitowania jak uczestniczył sanepid w tych

dniach kiedy rozbierali grobowce, gdzie odstawiali, tam gdzie jest kruszarka czy sobie wzięli na lewo. Niech pokażą kwity wywożenia gruzu.

Radny P. Szyposzyński zapytał pana Łosowskiego: ja czegoś nie rozumiem, dlaczego pan teraz interesuje się tym problemem, że jest niebezpieczeństwo, że jest skarpa. Ja tę skarpe pamiętam od zawsze. Pan się zainteresował po 15 latach sprawą bezpieczeństwa? Czy pan siebie słyszy?

Pan J. Łosowski odpowiedział: a pan siebie słyszy?

Pani Wiceburmistrz powiedziała: panie Przewodniczący ja prosiłam o tą informację odnośnie stanowiska komisji, bo kończymy temat. Urzędowo, niezależnie jakie pisma w tym temacie wpłyną nie będziemy się tym zajmowali. Naszym zdaniem jest to załatwione i dlatego jeśli pan przewodniczący uważa, że trzeba postąpić z tym tematem inaczej, to są inne organa. Urząd zakończył temat. Tylko chcemy wiedzieć to wiedzieć. Oświadczam, że nie będziemy reagowali na pisma, bo uważamy, że dokumentacja jest taka, że mamy prawo temat zamknąć.

Radny P. Szyposzyński zapytał Komendanta Straży Miejskiej czy ma jakieś zastrzeżenia do tej skarpy, do bezpieczeństwa? Czy ma pan też sygnały od mieszkańców?

Pan R. Kaczor odpowiedział: wiem, że początek tej skarpy był w momencie jak kończyłem szkołę podstawową. To pamiętam. Było to było około 1995 roku.

Pan A. Kot dodał: odniosę się jeszcze do tego, co powiedział pan Łosowski. Sanepid wyraźnie napisał, że w przypadku ekshumacji zwłok z grobowca jest przeprowadzana dezynfekcja. Abstrahując już od tego, że żaden grobowiec nie był likwidowany, a nawet gdyby były, to tam

wszystko jest zdezynfekowane i później jest to dopuszczone do kolejnego pochówku. Grobowiec w czasie pochówku jest otwarty, nikt tego nie zamyka i gdyby to było jak pan Łosowski powiedział syfilisem zarażone, to nie możemy chodzić na pogrzeby, bo z grobowców syfilis będzie się wydobywał. Nie idźmy w stronę absurdu. Proszę o zakończenie tego tematu.

Radny M. Tarka powiedział: generalnie uważam, że temat się powinno skończyć, ale sanepid nie daje jasnego stanowiska, co do składowanych płyt, bo nie ma na to żadnej ekspertyzy, ale powoli zakończmy temat i idźmy w kierunku tym, że to już nie będzie zasypywane.

Przewodniczący komisji zaproponował następujące wnioski:

- teren składowiska, znajdujący się przy ulicy Poznańskiej, który przeznaczony jest do niwelacji i rekultywacji ogrodzić, zabezpieczyć i oznaczyć odpowiednią tablicą, tak, żeby nie były tam wysypywane przez mieszkańców śmieci,
- kontrolować przywóz gruzu na to składowisko.

Członkowie komisji przyjęli powyższe wnioski.

Ad.5

Pan J. Łosowski zapytał radną J. Stasiewicz dlaczego chodzi po mieście z jakimiś dziwnymi informacjami na temat Łosowskiego, zbiera pani jakieś podpisy, dostałem takie powiadomienie od współwłaścicielki Hotelika w Świdwinie.

Radna J. Stasiewicz zapytała: czy pan mnie widział w Hoteliku u p. Rybickiej?

Pan J. Łosowski odpowiedział: pani Rybicka mnie poinformowała o takim spotkaniu, że pani tam namawia ludzi.

Radna J. Stasiewicz zapytała: a od kogo pani Rybicka wie?

Pan J. Łosowski odpowiedział: pracownica jej powiedziała, że pani u niej była.

Radna J. Stasiewicz poprosiła o nazwisko tej pani.

Pan J. Łosowski odpowiedział: nie podam nazwiska jak pani mi nie powie dlaczego chodzi i zbiera? Z czyjego polecenia?

Radna J. Stasiewicz odpowiedziała: przede wszystkim mieszkańcy skarżą się na pana. Pan ma swoich wybiórczych mieszkańców.

Pan J. Łosowski odpowiedział, że jest to nieprawda.

Radna J. Stasiewicz odpowiedziała: pan może mieć swoją prawdę.

Pan J. Łosowski powiedział, że zaprasza radną i radnego S. Cieślińskiego na zebranie dzielnicy 21 września o godz. 17:00 na Wojska Polskiego 6.

Radny P. Szyposzyński zapytał o zmianę organizacji ruchu na ulicy Niedziałkowskiego: czy nie można zrobić zjazdu na prawo na Plac Konstytucji, gdzie w tej chwili stoi znak zakazu? Jest to pomysł.

Pan A. Kot odpowiedział: ten temat był już poruszany. Niestety, tu przebiega droga wojewódzka i tak został zaprojektowany Plac, że wyjazd nie może być dwukierunkowy. Wyjazd z placu jest przewidziany na wyjazd, nie może być jednocześnie wjazdem. Nie ma możliwości ruszenia tego tematu.

Ad. 6

Przewodniczący komisji J. Konat ogłosił posiedzenie za zakończone o godz. 13:10.

Protokołowała:

M. Tyszczyk
M. Tyszczyk

Przewodniczący Komisji:

J. Konat
Jerzy Konat